

Europejskie średniowiecze

29 lipca 2013

Czy polityka ekonomiczna, którą narzuca obrona euro, nadal jest zgodna z praktykami demokratycznymi? Grecką telewizję publiczną utworzono nazajutrz po upadku dyktatury wojskowej. Rząd, wykonujący w Atenach nakazy Unii Europejskiej, nie mając zezwolenia parlamentu, zastąpił telewizję czarnym ekranem. Zanim sąd grecki zawiesił tę decyzję, Komisja Europejska mogła przypomnieć zasady Unii Europejskiej, zgodnie z którymi „publiczny system mediów audiowizualnych w państwach członkowskich jest bezpośrednio związany z potrzebami demokratycznymi, społecznymi i kulturalnymi całego społeczeństwa”. Zrobiła coś zupełnie innego, przeciwnego – udzieliła poręki temu zamachowi na demokrację, oświadczając, że czyn ten wpisuje się „w kontekst poważnych i koniecznych wysiłków podejmowanych przez władze w celu modernizacji gospodarki greckiej”.

Europejczycy przeżyli doświadczenie zatwierdzania projektów konstytucyjnych, które odrzucono w głosowaniach powszechnych. Pamiętają o kandydatach, którzy przed wyborami zobowiązywali się renegocjować pewien traktat, a po zwycięskich wyborach ratyfikowali go, choć w międzyczasie nie zmieniono w nim ani jednego przecinka. Na Cyprze, stosując metody autorytarne, usiłowano skonfiskować część pieniędzy ze wszystkich depozytów bankowych [1]. Teraz Komisja Europejska pokonała kolejną barierę: umywa ręce w obliczu destrukcji mediów greckich, które jeszcze nie należą do armatorów, gdy pozwala to zwolnić za jednym zamachem 2800 pracowników sektora publicznego, którego zawsze nienawidziła – i trzyma się w ten sposób celu podyktowanego przez Trojkę, którą tworzy razem z Europejskim Bankiem Centralnym i Międzynarodowym Funduszem Walutowym: likwidacji miejsc pracy w kraju, gdzie 60% młodzieży to bezrobotni.

Zawziętość ta zbiega się z publikacją przez prasę amerykańską

poufnego raportu MFW, w którym Fundusz przyznaje się, że polityka narzucana Grecji od trzech lat poniosła „jaskrawe fiasko”. Czyżby chodziło tylko o pomyłki, które można by złożyć na karb radosnych przewidywań stopy wzrostu gospodarczego? Ależ skąd. Wall Street Journal rozszyfrował ten niemiłosiernie przegadany tekst i stwierdza, że MFW przyznał w nim, iż „natychmiastowa restrukturyzacja [długu greckiego] byłaby tańsza dla podatników europejskich”, ale tak się nie stało, „gdyż wierzycieli z sektora prywatnego w całości spłacono (...) z pieniędzy pożyczonych przez Ateny. Poziom dług greckiego pozostał zatem nietknięty, tyle że teraz Grecja musi spłacić go MFW i podatnikom ze strefy euro, zamiast bankom i [spekulacyjnym] funduszom hedgingowym” [2].

Tak oto banki te i fundusze wyszły z tego obronną ręką, nie tracąc ani centa z pożyczek, których udzieliły Grecji przy astronomicznych stopach procentowych. Można sobie wyobrazić, że mistrzostwo, z jakim Trojka obdarła podatników europejskich na rzecz funduszy spekulacyjnych, dodaje jej autorytetu, gdy jeszcze trochę bardziej katuje naród grecki. Czy jednak po telewizji publicznej w kolejce nie stoją szpitale, szkoły, uniwersytety, które bez zmrżenia oka też można zamknąć? Nie tylko w Grecji. Bo to przecież za taką cenę cała Europa utrzyma swoje miejsce w triumfalnym biegu ku średniowieczu...

Autor: Serge Halimi

Tłumaczenie: Zbigniew M. Kowalewski

Źródło: [Le Monde diplomatique – edycja polska](#)

PRZYPIS

[1] Zob. S. Halimi, „Lekcja cypryjska”, Le Monde diplomatique – edycja polska, kwiecień 2013.

[2] M. Stevis, I. Talley, „IMF Concedes It Made Mistakes on Greece”, The Wall Street Journal, 5 czerwca 2013 r.